ROK IX

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

# ORĘDOWNIK.

Nr. 20.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Faustyna męcz.
Jutro: Julianny panny

Poznań, Sobota 15 Lutego 1879.

Wschód słońca 7.19, zach. 5.10.
Długość dnia 9 god. 55 min.

☞ Z powodu zwinięcia ajencyi u p. **J. Mondre** na Chwaliszewie, zechcą łaskawi abonenci egzemplarze „Orędownika“ odbierać albo od p. **J. Affeltowicz,** na Chwaliszewie, lub od p. **R. Golisza**, na Ostrówku numer 1.

## W sprawie cechów rzemieślniczych.

I.

Kiedy okólnik ministra handlu w sprawie cechów pojawił się w dziennikach, zamierzano i z polskiej strony podobnie jak to uczyniono z niemieckiej w jak najkrótszym czasie zwołać wiec, by sprawę cechów rozebrać. Od zamiaru tego odstąpiono wszakże chwilowo z następujących powodów.

Po bliższem rozpatrzeniu się w ustawach starych cechów i ustawie cechów Osnabryckich, które pan minister za wzór w znanym swym okólniku polecił, pokazało się, że wszelkie zmiany na nic się rzemieślnikom nie przydadzą, dopóki Ordynacya procederowa z 21. czerwca 1869 r. na korzyść rzemiosł nie będzie zmienioną. Ustawa Osnabrycka od ustaw starych cechów, w ogóle wzięta, nie jest wcale lepszą; znajdują się w niej paragrafy, które zaprowadzają pewne ułatwienia mniejszej wagi, co się zaś tyczy środków podniesienia rzemiosł, to nie tylko że nic nowego, nic lepszego nie podaje, ale nawet nie obejmuje niektórych urządzeń starych cechów, bardzo dobrych i dziś jeszcze pożytecznych.

Prawdą jest, że ustawa Osnabrycka bardzo pięknie przepisuje, że do cechu może należeć tylko taki samodzielny majster, który złoży świadectwo, że był w nauce trzy lata i po skończonej nauce zrobił sztukę na czeladnika i na takowego według przepisu wyzwolony został. To jest najważniejszy punkt statutu Osnabryckiego, bo tylko pod tym warunkiem sztuka rzemieślnicza może się podnosić i rozwijać. Ale i stare cechy mają te same przepisy i właśnie w tym punkcie, jak to później obszerniej wyłożymy, lepiej od statutu Osnabryckiego ułożone.

Cóż zaś pomoże nowa, czy stara ustawa cechowa, kiedy Ordynacya procederowa z 1869 r. będzie istniała w całej pełni?

Obok cechowych będą mogli istnieć zawsze niecechowi majstrowie, których dzisiaj nikt nie może zmusić, by jakiś egzamin na majstra składali. Sam § 84 Ordynacyi, i to w artykule VI o cechach, powiada, że do cechu może się zgłosić każdy, kto przez rok cały samodzielnie prowadził proceder. Jeżeli więc przepis co do nauki uczniów ma mieć w ogóle jakieś znaczenie, to przedewszystkiem Ordynacya musiałaby być zmieniona i przeprowadzone prawo, aby każdy rzemieślnik uczył się swego proceder najmniej lat trzy.

To jest właśnie szkopuł, o który się wszystko rozbija. Rzemieślnicy czują to bardzo dobrze. Czy będą się trzymali starych cechów, czy pójdą za ustawą Osnabrycką, która niby ma być „wzorem“, stosunki pozostaną, jak były. Obok dobrych majstrów i czeladników powstawać będą partacze, jak dotąd. Statut Osnabrycki nie zapobiegnie, żeby po za wolnemi cechami uczniów nie wyzwalano przed upływem trzech lat nauki i bez egzaminu na czeladnika; żeby lichy czeladnik nie szedł do kapitalisty za majstra, lub sam na własną rękę nie rozpoczynał procederu. Dzisiaj czeladnicy, pracujący dla majstra samodzielnego w własnem pomieszkaniu, zatrudniają na własny rachunek kilku innych czeladników, a nawet uczniów, których na czeladników sami wyzwalają. Ten nieporządek i później się nie zmieni. Statut Osnabrycki i temu nie zapobiegnie może, że rząd sam za trzy złote będzie dawał patenta na majstrów żołnierzom powracającym z wojny nie z „sztuką na majstra,“ ale np. z reumatyzmem w łopatce, jak się to działo po wojnie francuzkiej.

Pod tym względem statut Osnabrycki ani nic nowego, ani nic lepszego nie zaprowadza. Nie chcemy go bynajmniej przez to ganić, ale powtarzamy, że my to wszystko już mamy w starych cechach.

Odzywają się głosy w pismach niemieckich, a nawet w korespondencyi z Kłecka zamieszczonej w nr. 12. „Orędownika“, że tak zwane wolne cechy — na modłę statutu Osnabryckiego zawiązane, — będą miały tę wyższość przed staremi, że będą wolne od wpływów władzy komunalnej, podczas gdy stare cechy prawie zawsze muszą mieć przy boku „asesora“ z magistratu.

Jest to sobie czczy frazes i nic więcej.

Prawda, że ustawy starych cechów przyznają magistratom większe prawa do kontroli, jak to czyni statut Osnabrycki, atoli różnica ta zachodzi tylko na papierze. Paragraf 96. Ordynacyi z 1869 r. zniósł większą część prerogatyw magistrackich i w dzisiejszych cechach, które jeszcze istnieją na starych ustawach, od dawnych lat nie wiedzą o mieszaniu się władzy komunalnej w sprawy cechowe. Na statucie Osnabryckim nic zatem rzemieślnicy zyskać nie mogą.

Takie przekonanie o wartości statutu Osnabryckiego wyrabia się między tutejszymi rzemieślnikami polskimi a także i niemieckimi. Sądzą przy tem, że tylko w takim razie można mieć wiarę w większą skuteczność cechów, jeżeli władza sama przyłoży do ich reformy, którą poleca rękę i przez wmieszanie się w tę sprawę weźmie na siebie pewien rodzaj odpowiedzialności. Owoż w okólniku pana ministra handlu, któryśmy swego czasu w „Orędowniku“ podali, wzywa minister magistraty, ażeby się same zabrały do reformy starych lub zawięzywania nowych cechów, gdyby się rzemieślnicy z tem ociągali. Czekano tedy, aż z strony władze nie będą rozpoczęte pierwsze w tym kierunku kroki.

W piśmie naszem donosiliśmy już, że np. w Kłecku, w Czarnkowie burmistrze i lantraci sprawą cechów się zajęli; w niemieckich pismach czytamy, że to samo stało się także w Lesznie. Są to dowody, że władze będą sprawę cechów czynnie popierały.

W ostatnich dniach siedmiu rozesłał tutejszy magistrat do kilku cechów tutejszych, między innemi do szewskiego i krawieckiego, zawezwanie, ażeby mu nadesłano stare ustawy cechowe.

Z powodu tego wczoraj w czwartek wieczorem odbyła się w cechu krawieckim narada prywatna, w której wzięło udział kilkunastu majstrów i także jeden z członków cechu szewskiego. Na tej naradzie postanowiono przedsięwziąć zmianę dotychczasowej ustawy cechowej i to w tym kierunku. Najprzód ustawy mają być zastósowane do przepisów — skąpych zresztą — Ordynacyi z 1869 r. o cechach, o ile to jest z prawdziwą korzyścią dla rzemieślników; przepisać z statutu Osnabryckiego, co tam jest dobrego, a co jest dobrego w starej ustawie, pozostawić. Do tak ułożonej ustawy dodane będą paragrafy, które cech krawiecki za potrzebne uznaje, choćby takowe z przepisami Ordynacyi nie były zgodne i w statucie Osnabryckim się nie znajdowały. Władza komunalna będzie miała w tem podaną wskazówkę, czego sobie rzemieślnicy życzą.

Jak słyszymy, podobna narada odbędzie się w przyszłym tygodniu także w cechu szewskim, która prawdopodobnie do tego samego rezultatu doprowadzi.

Jakiekolwiek zmiany w ustawach starych dotąd istniejących cechów będą przedsięwzięte, ostateczne ułożenie ustaw cechowych będzie zależało od Rejencyi, która, być łatwo może, iż będzie się starała zaprowadzić jednolity prawidłowy statut dla wszystkich cechów, jak postąpiono w latach 1852 i 1853. Dla tego też w niektórych kołach tutejszych polskich rzemieślników mniemają, że najstósowniej będzie zwołać wiec w sprawie cechów dopiero wtedy, gdy jeden lub więcej cechów wnijdzie w układy z magistratem i gdy powziętą będzie wiadomość, o ile Rejencya przychylną się okaże dla zmian, jakie stare istniejące jeszcze cechy będą z swej strony proponowały. Tylko wtedy będzie można na podobnym wiecu coś pewnego, stanowczego przedłożyć i z wieca uczynić agitacyą w tej myśli, aby jak najwięcej rzemieślników do cechów przystępowało.

W przedostatnim „Kuryerze“ czytamy, iż sprawą cechów zajął się ks. Wawrzyniak w Towarzystwie przemysłowem, jako prezes tegoż, i zawiązał już stósunki z magistratem. W interesie naszych rzemieślników, pod wielu względami, pragnąć tylko trzeba, ażeby podobnie, jak w Śremie, i w innych miastach, samodzielnie i z własnego popędu brano się do tej sprawy. Ruch taki, jakikolwiek będzie jego rezultat, byle rozsądnie i z znajomością rzeczy prowadzony, może być dla naszych rzemieślników tylko korzystny.

W następnych artykułach rozpiszemy się szczegółowiej o cechach i o ich reformie.

---

— Ze Sejmu. Poseł nasz ks. dr. Stablewski przedstawił w mowie swej, o której już wspominaliśmy, wymowny obraz cierpień i prześladowań, jakie nam walka z Kościołem przyniosła. U nas bowiem prawa majowe z większą zastósowywano bezwzględnością, my cierpieliśmy i cierpimy pod dwojakim względem: religijnym i narodowym. A czemu my właśnie najgorzej jesteśmy bici? Oto postępują sobie z nami wedle starożytnego przysłowia, które mówi: nienawidź tego, któregoś obraził! Tak my Polacy jesteśmy uważani za burzycieli spokoju, na nas najcięższe spadają ciosy, które jednak mniej nam szkodzą, niż państwu, i gdybyśmy, pomni stuletnich krzywd naszych i niesprawiedliwego z nami postępowania, zemstą się jeno powodowali, to życzylibyśmy sobie, by kulturkampf nie prędko się skończył, by fatalne skutki tej walki głębiej jeszcze podminowały jedność niemiecką, rozrywając nienawiścią zaledwie sklejone jej cząstki.

Ale my Polacy nie zapominamy, żeśmy chrześcianami, wiemy, że w tej walce chodzi także o zbawienie dusz, i życzymy wam Niemcy błogosławieństw jedności i spokoju, bo wierzymy, że po dniu wymiaru sprawiedliwości Kościołowi św., zabłyśnie i dla tak ciężko doświadczonego narodu naszego jutrzenka sprawiedliwości! Czas nam jednak odetchnąć, bo jakież ponieśliśmy w dyecezyi naszej straty!

Arcybiskup po 2letniem więzieniu—wygnany—dwaj Biskupi los jego podzielili, od 6 lat nie udzielano u nas św. Sakramentu Bierzmowania, oleje św. potrzebne do udzielania Ostatnich Sakramentów i Sakramentu Chrztu św., obcy Biskupi dla nas święcić muszą, 35 dziekanów wtrącono do więzień, setki księży uwięzionych i wygnanych, wszystkie zakłady dobroczynne dla sierot, ubogich i dzieci zamknięte i to w naszem Księstwie 4 zakłady naukowe z 400 uczniami, 14 zakładów dla sierot z 1500 sierotami, po wsiach 1000 dzieci marnieje bez opieki, w Prusach Zachodnich 14 zakładów z 3 tysiącami dzieci, i 6 klasztorów, które dzielnie pomagały świeckim księżom w pracy około pieczy dusz. Dobra ks.ks. Filipinów przyaresztowano, z należnych naszej dyecezyi wypłat rządowych w sumie 270 tysięcy mrk., przeszło 170 tysięcy mrk. zatrzymano, a nadto wyciśnięto z naszych księży

przeszło 200 tysięcy mrk. z kar, które do skarbu państwa wpłynęły.

Nigdzie nauka religii św. nie jest tak bardzo utrudnianą, zaniedbaną, jle u nas—nigdzie z takim zapałem i pospiechem nie zabierają się do „symultanizowania“ szkół. W gimnazyach naszych dorasta młodzież, która od 6 lat nie zaznała nauki religii św., i to się dzieje w czasach w których, jak sam cesarz przyznaje, nauka religii św. jest najpotrzebniejszą! Około 160 tysięcy dusz nie mają pasterzy, z tych najmniej 140 tysięcy nie mają wcale księży, nie słyszą słowa Bożego, a gdy pełni poświęcenia kapłani idą nocami przebrani do osieroconych parafii ratować od zatraty wierzących w nieśmiertelność duszy chrześcian, udzielaniem Sakramentów św., policya na nich czatuje, robi niby na zwierzęta obławę, i do więzienia ich wpycha. Jeżeli lekarz ratujący z własnem niebezpieczeństwem życie bliźniego, godzien jest podziwienia, niemniej godnymi są szacunku kapłani, poświęcający wolność swoją dla zbawienia dusz parafian osieroconych.

Zręczny budowniczy praw majowych omylił się jednak sądząc, że lud nasz podarek ten z ręki jego przyjmie. Czyż u nas przyszło aby raz do wyboru proboszcza państwowego?

Ani razu!

A jakie są skutki narzucenia gminom takiego proboszcza, widzimy w **Kościanie**, gdzie parafia z przyczyny proboszcza 140 ludzi dostawiła do więzienia, i zapłaciła 30 tysięcy mrk kary i kosztów sądowych. Przy tem gwałtownem narzucaniu parafiom naszym proboszczy państwowych, minister wyznań zaszedł daleko—dalej, niż się to kiedykolwiek działo. Nawet Napoleon I, gdy stał jako cesarz Francyi na szczycie potęgi i samowoli, nie śmiał tego uczynić, bo lepiej od p. ministra ocenił potęgę obrażonego sumienia ludzkiego. Ostatnia p. ministra ustawa o zarządzie majątku kościelnego, jest koroną jego dzieła. Jest ona tylko dla dozorów kościelnych ciężarem, i chybiła najzupełniej wytkniętego jej celu, gdyż dozory kościelne sprawują swój urząd w myśli i w duchu Kościoła. Co nas najbardziej razi w wykonywaniu tej ustawy, to postępowanie administratora majątku duchownego p. Perkuhna, który, aczkolwiek go nikt na księdza nie wyświęcił, sam siebie przełożonym duchownym mianował. Na zażalenie z tego powodu do p. ministra przesłane, p. minister nie odpowiedział, a my jesteśmy przecież rzymskimi katolikami, i wedle nauki naszego Kościoła św., tylko duchowni przełożonymi naszymi być mogą. Tenże sam p. Perkuhn wyklucza samowolnie księży z dozoru kościelnego, jakkolwiek prawo przepisuje tylko, że ksiądz nie może być przewodniczącym w dozorze, ale nic nie mówi o tem, by nie mógł być dozoru członkiem.

Taki jest opłakany stan naszej dyecezyi, w której **wolność, własność i prawa Kościoła traktatami i międzynarodowymi układami zapewnione nam były! Nie wyrzekając się tedy żadnego z naszych praw, żądamy w imię traktatów od rządu pruskiego, aby nie uszczuplał własności Kościoła i nie naruszał Jego prawnego stanowiska.** Nikt nie zdoła zwolnić Prus od zobowiązań, jakie względem nas zaciągnął, a własność i prawny stan naszego Kościoła w Prusiech, jest tak samo sprawą międzynarodową, jak sprawa wschodnia, dla rozwiązania której kongres berliński był zwołany. A chociaż niektóre mocarstwa zamknęły drzwi kongresu przed sprawą polską, która jedynie może przyczynić się do załatwienia sprawy wschodniej i zapewnienia pokoju, to stało się w słusznem poczuciu, że kongres uchwalający równouprawnienie żydów w Rumunii, nie powinien był ostać głuchym i milczącym w obec ciężkiego pogwałcenia praw naszych, w obec krwawych prześladowań Unitów na Podlasiu, których Moskwa chce gwałtem zmoskwicić, w obec prześladowania Kościoła na Litwie i w Królestwie Polskiem! Wygnani ze skargą naszą z kongresu, z tej tu mównicy podnosimy skargi nasze, gdyż prześladowanie Kościoła w siedmiu leciech burzącej wszystko walki, jest ukoronowaniem wszystkich cierpień naszych. Kielich goryczy naszej jest przepełniony, bo do utraty naszej politycznej wolności, do gwałtownego niweczenia naszego bytu narodowego, do męczenia dzieci naszych po szkołach wynarodowionych, do poniewierania naszym językiem, wypędzonym z publicznego życia, **przyłączyło się jeszcze prześladowanie Kościoła, który wśród wszystkich naszych cierpień jedyną jest jeszcze przystanią pociechy, szkołą cierpliwości i nadziei. Płaczemy — bo położenie nasze nie da się opisać, tylko opłakać!**

---

— W **Inowrocławiu** odbędzie się w przyszłą sobotę publiczne zebranie, zwołane za radą miejscowego burmistrza, na którem będzie mowa o cechach.

— Do **Leszna** zjechał 11. bm. asesor rejencyjny p. Bünting i w obec zebranych w ratuszu starszych cechowych oświadczył, iż rząd uznaje, że rzemiosła upadają, że rząd musi temu zaradzić, i polecił reformę cechów.

---

**— * Walka rządu z Kościołem.** Ks. wikaryusz **Fleiszer** z Goliny, w powiecie pleszewskim, został za popełniane przeciw prawom majowym wykroczenia, tymczasowo z Wiel. Księstwa Poznańskiego wygnany.

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Na owem poniedziałkowem posiedzeniu wieczornem Izby poselskiej, o którem już w krótkości wspominaliśmy, odczytał poseł **Schorlemer-Alst** podane już także w piśmie naszem rozporządzenie rejencyi opolskiej surowe naganiające niegodne postępowanie nauczycieli na Górnem Szląsku. Z tego wywiązała się rozprawa o Górnym Szląsku, w której mówcy od ministra począwszy, ile mogli, uderzali na tę odwieczną cząstkę naszej ziemi. Ludzie tam są ciemni, niezdolni, a gdzie się kończy mowa niemiecka, zaczyna się iście polska ciemnota i barbarzyństwo.

Jedyny z Niemców poseł dr. **Franz** z Centrum wystąpił nazajutrz w obronie ludu górnoszląskiego, ale i on twierdził, że lud ten się zniemczy, i ubolewał, że obecny system szkolny i walka z Kościołem zamiast to niemczenie popierać, wstrzymują je tylko. Poseł nasz **Kantak** dowodził przeciwnie, że lud górnoszląski jest z krwi i kości polskim, gdyż polska jego mowa dowodzi jego pochodzenia. Tej dogodnej sposobności

---

# Z ziemi zarazy.

Powiastka dla Czytelników „Orędownika“
oryginalnie napisana
przez **Sema**.

(Dalszy ciąg).

## II.

Poszli kozacy i do Wetlianki żadne o nich nie dochodziły wieści. Czas wojenny nie sposobnym jest do szczerego zajęcia się rodziną, a kozacy, jako ludzie nie piśmienni, nie mogą wdawać się w szerokie opisy swych losów. Marusza wiedziała o tem i była przygotowaną, że długo, długo czekać jej przyjdzie na wieść od Iwana, a jednak tęsknocie i niepokojom opędzić się nie mogła.

Jedyną jej pociechą był dziad stary i mała Szasza, siostrzyczka Iwana. Dziewczynka, przywabiana pieszczotą Maruszy, przybiegała często do chaty Osipa, zkąd zawsze udarowana do domu wracała. Matka Iwana zaglądała tam rzadko kiedy, i zawsze z nieśmiałością wielką, ociemniała babka zaś nie postała tam nigdy, a starzy ludzie mówili sobie o jakiejś dawnej nienawiści, która te dwie rodziny dzieliła. Młodzi mało co o tem wiedzieli, i nie trudnili się wcale staremi dziejami, które tylko starego Osipa i ociemniałą staruszkę obchodzić mogły.

Tak minęło lato i jesień i nadeszła zima. Marusza co dnia prawie pytała ze łzami dziadka:

— Batku, kiedy Iwan wróci?

Ale starzec wzruszał tylko ramionami, mówiąc z pokorą:

— Kiedy Bóg zechce.

Marusza przestała już nawet wychodzić na drogę za cerkiew, zkąd spodziewała się nadejścia wojska. Aż nareszcie w rok prawie po odjeździe Iwana, przyszła tyle oczekiwana od niego wiadomość. Kozak pisał, że po długiem wahaniu uprosił sotnika, aby za niego list do domu napisał i doniósł, że pułk jego bił się dzielnie z niewiernymi w Azyi, że dziesięciu mołodźców z Wetlianki zginęło, że mu najbardziej żal Piotra Michajłowicza, z którym od dzieciństwa serdecznie się przyjaźnił, że inni i on między nimi byli ranni, ale wyleczeni wrócili do pułku — nareszcie kończył zapewnieniem, że mu się na wojnie dobrze powiodło, że został dziesiętnikiem, i pewnie nie długo do domu powróci, bo batko car chce udarować niewiernych łaską swoją i pokój im zapewnić.

— Wraca—wraca Iwan— szeptała dziewczyna i z tem większą tęsknotą tego upragnionego powrotu czekała.

A miała do tej wielkiej tęsknoty i inną jeszcze przyczynę

Ładna i bogata dziewczyna podobała się była już z dawna otyłemu Michałowi Mikołajewiczowi, bratu sotnika, który trzymał karczmę gminną i na niej się zbogacił. Niezgrabny, otyły Michał był pośmiewiskiem młodzieży, ale posiadał względy starszych niewiast, które zręcznem słówkiem i smacznym napitkiem zjednywać sobie musiał. Te, które miały córki na wydaniu, szacowały go najwięcej, a chociaż Anastazya hardą była niewiastą i nie myślała się nikomu ze swoją jedynaczką narzucać, jednakże przez niechęć do Iwana, gotowa była wydać córkę choćby za Michała.

Gdy więc długo od Iwana żadne nie nadchodziły wieści, męczyła Maruszę ciągłemi napomknieniami, że kozak pewnie zginął na wojnie.

— Po cóż tobie Donin moja—mówiła pieszczotliwie—daremnie młode marnować lata i wypłakiwać piękne oczy? Iwana, jeżeli zginął, z grobu nie wywołasz, a nie godzi się opierać św. woli Bożej.

I pomału, zręcznie, starała się skierować myśli córki ku otyłemu Michałowi.

— Człek to nie zły—tłumaczyła jej—a cóż to szkodzi, że niezdarny. Kobiecie choćby i najmłodszej i najładniejszej nie trzeba chłopa, za którymby inne oczami zerkały, ale człeka statecznego i zamożnego, któryby dał jej szacunek ludzki. Michał jest bogaty i kocha ciebie—będziesz w domu robiła, co tylko będziesz chciała, i chyba ci ptasiego zabraknie mleka. A gdy sama będziesz możną „barynią“, to i biednych wspierać będziesz mogła, i na światło dawać do cerkwi, i księdzu i dyakom płacić za wspominki za zmarłego ojca i krewnych i nawet kto wie,—może z popadiankami w cerkwi siadać będziesz.

Ale dziewczyna nie słuchała rad i napomnień matki, ale nie chcąc jej drażnić oporem, chroniła się pod opiekę dziadka, gdzie wiedziała, że matka prześladować ją swemi radami nie będzie.

Co jej po Michale — co jej po świecie całym bez Iwana — ale on wróci — wróci już nie długo. Wszakże pisał, że się wojna kończy.

I skończyła się istotnie. Teraz już częściej dochodziły wieści ze świata do Wetlianki. Ludzie radowali się zwycięztwem cara i mówili, że i w Astrachanie przebywają Turcy, których kozacy wzięli do niewoli, i aż tutaj z rozkazu cara przypędzili, a byli i tacy, co ich widzieli i opowiadali, że to hołota jest obdarta i biedna. Ale tamtejsi bogaci kupcy i handlarze z Persyi i różnych stron Azyi, wspierali tureckich jeńców, nie dając im przynajmniej mrzeć głodu.

Wrócili też z pułku Iwana ci do Wetlianki, którzy w wojnie ranni byli i do dalszej walki stali się niezdatni. Temu brakło ręki, a tamtemu nogi, innego febra lub gorączka tyfusowa zmarnowała, ale jakże wszyscy byli radzi, że dożyli powrotu do smutnej ziemi swojej!

Maruszę ciągnęło serce do tych towarzyszy Iwana i szła często do sąsiadów, gdzie wiedziała, że którego z mołodźców spotkać może. Bywali też między nimi tacy, co jej o Iwanie powiadali, chwaląc jego śmiałość i odwagę. Inni sprzeciwiali się smutnej dziewczynie, i rozmyślnie dręczyli ją zmyślonemi opowiadaniami o niewierności lub ranach Iwana.

I znowu minęły długie dnie, a Iwana jak nie ma tak nie ma.

— Batku — pytała dziewczyna — dla czego wrócili inni, a Iwan nie wraca?

Ale dziad stał się jeszcze mniej mownym, niż był dawniej — i odpowiadał jej krótko:

— I on wróci.

Nareszcie dnia jednego w listopadzie rozbiegła się po Wetliance wieść, że wracają, wracają nasi! —i wszystko, co żyło w stannicy, wyległo na drogę, by prędzej powitać swoich.

Dzień to był wilgotny, mglisty, ale niezwykle o tej porze ciepły. Powietrze ciężkie męczyło biegnących, którzy o wiele wyprzedzili popa i diaków, co z obrazami świętemi wyszli na przeciw powracających kozaków. Ale wszystkich wyprzedziła jeszcze Marusza. Przeczuciem, czy ostrzeżeniem dziadka uprzedzona, biegła bez uwagi na siebie i drugich, powodowana myślą zobaczenia co najprędzej Iwana swego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie mógł opuścić znany poseł **Hundt v. Haften**, by dowodzić, że mowa i piśmiennictwo polskie nie wiele co warte. W dalszych rozprawach wziął udział poseł ks. dr. **Stablewski**, a treść świetnej mowy jego podaliśmy powyżej.

— Sejm będzie zamknięty 22. lub 24. bm., a 15. bm. zjadą się w Berlinie wszyscy posłowie nasi do sejmu i parlamentu, jakoteż członkowie Izby panów, dla naradzenia się, jakie zająć mają stanowisko, w obec celnych i handlowych planów księcia Bismarka.

— Na zapytanie posła ks. dr. **Jażdżewskiego**, jakim prawem zakazano sprzedaży **polskich pism** na dworcu kolejowym w Poznaniu, odpowiedział minister handlu, że o podobnym zakazie po raz pierwszy słyszy.

Szkoda doprawdy, że ministrowie nie wymagają dokładniejszych z rejencyi sprawozdań o wydanych zakazach i rozporządzeniach.

— Cesarz otworzył uroczyście w środę o 2 godzinie **parlament** mową, w której podziękował księciu następcy tronu za sprawowanie w jego zastępstwie rządów, a parlamentowi za uchwalenie ustawy socyalistycznej. Poparcie to dane przez parlament rządowi, napełnia cesarza przekonaniem, że parlament przyjmie i inne propozycye cesarskie, dążące do pozyskania państwu nowych źródeł dochodu i do zapewnienia niemieckiego targu narodowej produkcyi, przez nałożenie ceł na zagraniczne produkta. Taką była polityka rządu aż do r. 1865, a cesarz nie sądzi, ażeby wolność handlowa, jaka potem nastała, dobre krajowi przyniosła owoce.

Ażeby nadać parlamentowi moc obrony honoru współobywateli do parlamentu nie należących, będzie parlamentowi przedłożone prawo dyscyplinarne, przez które parlament zyska obszerniejszą prawną podstawę.

Niepokojące o wybuchłej w Moskwie zarazie wiadomości, spowodowały rząd do wydania rozporządzeń, które utrudniają komunikacyą, ale skoro zaraza w zarodku swym zduszoną zostanie, powrócą dawniejsze z Moskwą stosunki.

W końcu wspomniał cesarz o zawarciu nowej z Austryą ugody, północnych obwodów Szlezwiku, a cesarz w przekonaniu, że rządy jego były błogosławione, spoglądać będzie ze spokojem na ciężkie doświadczenia zeszłego roku. Obecni wnieśli przy wejściu i wyjściu cesarza głośne okrzyki, które cesarz zdjęciem hełmu przyjął.

**Ziemie polskie.** Doktorzy warszawscy wyprawiali w zeszły poniedziałek ucztę dla komisyi sanitarnej prusko-austryackiej, która przejeżdżała przez Warszawę na miejsce zarazy.

Nadeszły z Carycyna do Warszawy znaczny transport surowych ryb spalony został, ponieważ się obawiano, by przeznie nie rozeszła się po stolicy naszej zaraza.

„Gaz. Tor.“ umieszcza bardzo niepokojącą wiadomość zapewniającą, że rząd moskiewski ściąga teraz z zarażonych okolic rekrutów, i przesyła ich do pułków stojących w Polsce. Młodzi ci ludzie mieli niedawno przybyć do Kikota, Lipna i Włocławka. Sprawdzenie się tej wiadomości najlepiejby dowodziło, że rząd moskiewski nie tylko żadnych nie zachowuje środków ostrożności, ale jakoby rozmyślnie podrzuca nam straszliwą zarazę.

**Moskwa.** Rząd moskiewski jest wielce oburzony na Rumunią, iż zamknęła przed wojskiem moskiewskiem swoją granicę, nie uprzedziwszy przedtem Moskali. A najwięcej go to gniewa, że Rumunia zakazała przyjmować moskiewskich oficerów do wagonów 1 i 2 klasy rumuńskich kolei żelaznych.

Z ziemi zarazy dochodzą nas znowu dwie najzupełniej sprzeczne wiadomości; wedle jednej rządowej nikt w ostatnich dniach nie zachorował, i nawet żadnych już chorych niema; wedle drugiej „Gołosa“, z nastaniem odwilży, liczba chorych znacznie się wzmogła, a sam dyrektor moskiewskiej komisyi sanitarnej, profesor Jacoby, ciężko w Carycynie zachorował.

**Anglia.** Klęska, jaką dzicy Zuluzowie zadali wojskom angielskim na przylądku Dobrej Nadziei, wielkie wywołała na rząd oburzenie w Anglii. Rząd bowiem nie ocenił istotnej potęgi dzikich i nie posłał do ich pokonania dostatecznych sił wojskowych. Położenie tamtejszych białych osiedleńców jest tem niebezpieczniejsze, że w okolicach przez nich zamieszkałych szczepy dzikich na wpół tylko podległe, mogą, połączywszy się z Zuluzami, wyrznąć bez trudu szczupłą garstę osiedleńców. Wiadomość, że król Cetajewo zamierza uderzyć na Portuatal, dowodzi groźnego niebezpieczeństwa, któremu rząd angielski chce zapobiedz, postanowiwszy wysłać natychmiast na Przylądek 6 batalionów piechoty, 2 pułki kawaleryi, 2 bateryе dział i kilka kompanii pionierów i pociągów i wojskowe lazarety.

— Zachodzi jednak obawa, by posiłki wojskowe wysłane na przylądek Dobrej Nadziei, nie nadeszły za późno, gdyż okręty muszą płynąć z Anglii do ziemi tej 24 dni, a pomimo najgwałtowniejszego pospiechu zawsze choć tydzień zejdzie, zanim wojsko będzie mogło wsiąść na okręty.

— Rząd angielski postanowił, by towary i papiery podróżnych przybywających z Moskwy podlegały rewizyi.

**Dania.** Pisma duńskie zapewniają, że rząd nie przyjmie milcząco układu Prus z Austryą, który usuwa artykuł 5 traktatu pragskiego i poruszy sprawę Szlezwigu w Berlinie.

Rząd przedłożył Izbie poselskiej ustawę, zaprowadzającą środki ostrożności, przeciwko moskiewskiej zarazie.

**Turcya.** Ponieważ rozeszły się wiadomości, że i w Turcyi pokazała się zaraza, rząd austryacki zamyśla nałożyć takie same środki ostrożności na towary tureckie, jak i na moskiewskie nałożył. Żegluga na Dunaju ma być także zamknięta.

— **Serbia** przyjęła wszystkie środki przeciw zarazie, uchwalone przez Austryą, a sejm uchwalił 15 tysięcy dukatów na pokrycie kosztów, jakieby ztąd dla Serbii wyniknąć mogły.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań**, 14. lutego. Skład korzenny p. Mondrego na Chwaliszewie został sądownie zamknięty. Pan Mondre poniósł w ostatnich latach znaczne straty skutkiem nieszczęśliwych interesów, skutkiem czego z zaległych wypłat uiścić się nie mógł. Jestto dla nas wielka strata, bo w p. Mondrém tracimy nie tylko kupca, ale także bardzo czynnego obywatela.

— * **Ul** w Poznaniu towarzystwo wzajemnej pomocy najskuteczniej popartem być może przez napływ odbiorców w składach skór, łokciowym i węgli, dla tego zalecamy każdemu, co życzy dobrze tejże instytucyi kupować z składów Ula.

— * **W niedzielę** tj. 16. b. m. odbędzie się na sali hotelu Saskiego amatorskie przedstawienie na cel dziecięcego szpitalu. Odegrane będzie: „Dwaj Mężowie“, komedya J. Korzeniowskiego. „Consilium facultatis“, komedya hr. J. A. Fredry i zakończy „Młody Oryl“, operetka w 1 akcie. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

— * **W koncercie**, który się odbędzie w przyszłą sobotę na rzecz ubogich, wystąpi także, jak się dowiadujemy, znany skrzypek solista, pan Poniecki. Koncert zatem zapowiada się świetnie, cel szlachetny i widoki prawdziwej rozkoszy duchowej zgromadzą też niezawodnie liczną na salę Bazarową publiczność.

— * **Teatr polski.** Wczoraj miała publiczność nasza sposobność poznać utwór nieśmiertelnego kompozytora naszego **Moniuszki „Jawnutę“**, operę w 3 aktach, o której, dla braku miejsca, w przyszłym numerze kilka słów napiszemy. Teatr też był dobrze obsadzony, a publiczność dowiodła, że umie uznać dobre chęci Dyrekcyi, za które szczególnie dziękujemy.

Dziś po raz drugi powtórzoną zostanie, na którą zwracamy uwagę szanownej publiczności. W sobotę po raz pierwszy **Najnowszy skandal**, komedya w 3 aktach przez T. Barriére. W niedzielę Ja-[illegible]

— * **W Chełmnie** zabrano u księgarza Metza wiele zakazanych pism socyalistycznych Lassalla i Liebknechta.

— * **Na zakład fotograficzny** pani E. **Mirskiej** zwracamy uwagę czytelników. Zakład ten znajduje się na ulicy **Fryderykowskiej** pod **nr. 25**, jest zaopatrzony, jak mieliśmy sposobność przekonać się, w najnowsze i najlepsze aparaty. Wykonywa wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące, po cenach tanich, jak wszelkie inne zakłady poznańskie. Fotografie p. E. Mirskiej odznaczają się piękną i staranną robotą, a przedewszystkiem starała się pani M., aby sztukę tak wydoskonalić, żeby każda fotografia przez kilka lat nie straciła swego koloru i nie zbladła. Każdy zamawiający sobie tuzin fotografii, otrzymuje do tego 13 fotografią kolorowaną. Spodziewamy się przeto, że szanowni czytelnicy poprą swemi względami zakład p. Mirskiej, która wszelkim wymaganiom zadość uczyni.

— * **Submisya.** Landrat powiatu **poznańskiego** ogłasza termin na 18. lutego 10 godzinie do południa w biurze przy ulicy Bismarka **nr. 2** celem przeznaczenia najmniej żądającemu naprawy mostu drewnianego na rzece Głównej, na drodze ze Swarzędza do Murowanej Gośliny. Suma wyanszlagowana wynosi 481 mk. 46 fen.

— * **Mamy** na sprzedaż: **Kucharka polska** miejska i wiejska zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie a smaczne przyrządzania rozmaitych potraw. Ułożona przez T. Wiśniewskiego, kucharza. Cena ze względu na ciężkie czasy jest nader umiarkowana, gdyż wynosi tylko **70 fen.** a **85 fen.** za oprawną książkę wraz z portem. Dla oszczędzenia kosztów najlepiej posyłać należytość w znaczkach pocztowych.

**Ekspedycya „Orędownika“** Poznań.

**Jarmarki.** W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 17. lutego w Pile; dnia 18. w Kopanicy, Mosinie, Sarnowie, Czarnkowie, Czerniejewie; dnia 19. w Kobylogórze, Białośliwiu; dnia 25. w Brojcach, Kępnie, Krobi, Rostarzewie, Ostrorogu; dn. 27. we Wschowie; dnia 28. w Nakle; dn. 3. marca w Pszczewie; dn. 4. w Kobylinie, Mixstacie, Piaskach, Zaniemyślu, Stęszewie.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.



### Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 14. lutego.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | Za 50 kilogramów [illegible] mrk. | [illegible] fen. | [illegible] mrk. | [illegible] fen. | pośled. mrk. | pośled. fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy . . . . . . . . | 8 | 40 | 7 | 80 | 7 | 40 |
| Zyta . . . . . . . . | 5 | 75 | 5 | 50 | 5 | 35 |
| Jęczmienia . . . . . . . | 6 | 40 | 5 | 60 | 5 | 40 |
| Owsa . . . . . . . . | 6 | 30 | 5 | 60 | 5 | 10 |

## Walne Zebranie
**Banku Ludowego w Krzywiniu**
Zap. Sp. odbędzie się
**dnia 26. lutego roku bież.**
o godz. 2 po południu w hotelu pani Antoniewicz.

**Porządek dzienny:**
1. Obór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu i pokwitowanie z prowadzenia rachunków za rok 1878.
3. Obór dyrektora Zarządu.
4. Obór kasyera Zarządu.
5. Wnioski członków. (171)

**Zarząd.**
*Konstanty Smoczyński. Józef Staniszewski. P. Badelt.*

## Walne Zebranie
**Kasy Pożyczkowej** dla miasta **Ostrowa** i **okolicy** (Sp. Zap.) odbędzie się w **niedzielę 23. lutego** b. r. o godzinie 4tej po południu w lokalu p. Wł. Dymalskiego w Ostrowie.

**Porządek dzienny:**
1. Sprawozdanie Zarządu ze stanu kasy za rok 1878.
2. Pokwitowanie Zarządu i ustanowienie dywidendy.
3. Wybór czterech członków do Rady Nadzorczej. (172)

**Zarząd.**
*Ks. Sikorski*, dyrektor. *W. Dymalski*, podskarbi. *St. Wesołowski*, kontroler.

Szan. Szlachcie i Obywatelom poleca się do wykonywania **wszelkich robót malarskich** oraz **tapetowania pokoi** itp. — Wszelkie roboty w zakres mego zawodu wchodzące wykonuję elegancko po cenach umiarkowanych. Z uszanowaniem
**Jan Janicki,**
(175) Szyperska ulica 20.

Smarowidło na osie w sądkach i pudełkach,
**Oliwę** do smarowania maszyn,
**Tran** na szory i skóry,
**Petroleum** najlepsze,
**Sól kuchenną** i sól dla bydła,
**Mydło twarde** szczecińskie,
**Mydło szare,**
**Mączkę pszenną i ryżową,**
**Świece stearynowe i woskowe,**
Olej do polenia itd. jako też wiele innych **w gospodarstwie potrzebnych artykułów** poleca w rzetelnym towarze tanio
**R. Barcikowski** Poznań,
(144) przy Nowej ulicy w Bazarze.

**Najlepsze gatunki kawy** po 100, 110, 120, 130, 140 i 150 fen. funt.
**piękny twardy cukier** polecam po 40, 43 i 45 fen. funt w głowie.
**piękny melony cukier** po 40, 43 i 45 fen funt,
**piękne rodzynki** najlepszy gatunek po 40 fen. funt,
**piękne rodzynki** mały gatunek po 40 fen. funt,
**najlepszy smolec amerykański** po 50 fen. funt. (155)
**A. Liszewski** w Śmiglu.

**32 Wrocławska ulica nr. 32.**

## Browar W. Boniarskiego
dawniej C. F. Stocka
poleca **wyborne i czyste piwo** tak **pojedyncze** jak **dubeltowe** po cenach umiarkowanych. Powierzywszy zarząd przejętego przezemnie po śmierci ś. p. męża mego browaru znanemu w mieście naszem i doświadczonemu piwowarowi, mam nadzieję, że wszelkim wymaganiom szanownych odbiorców pod każdym względem będę mogła zadość uczynić, i w niczem nieuszczuplić zasłużonego rozgłosu dawniejszej firmy C. F. Stocka.
(179) **Helena Boniarska.**

W. Boniarski. W. Boniarski.

32 Wrocławska ulica nr. 32.

### A. Obrót.

| Dochód. | | Rozchód. | |
|---|---|---|---|
| Majątek Spółki | 1506,86 | Majątek Spółki | 464,93 |
| Udział członków | 5558,37 | Zwrot udziału | 746,28 |
| Zwrot pożyczek | 171580,00 | Udzielone pożyczki | 219570,00 |
| Procent od wziętych pożyczek | 3884,33 | Zwrot depozytow | 12398,09 |
| Złożone depozyta | 41466,38 | Procent od depozytów | 76,04 |
| Nabyte pożyczki | 59000,00 | Zwrot pożyczek | 48000,00 |
| Zwrot kosztów sądowych | 98,19 | Procent od pożyczek | 700,75 |
| Zwrot kosztów administracyjnych | 183,99 | Koszta sądowe | 460,62 |
| | | Koszta administracyjne | 240,43 |
| mk. | 283228,32 | Razem | 282657,14 |

Dochód 283,228 mk. 32 fen.
Rozchód 282,637 mk. 14 fen.
Jest gotówką w kasie 571 mk. 18 fen.

### B. Obrachunek zysków i strat.

| | | | |
|---|---|---|---|
| I. Zyski. | Procent od wziętych na wexel pieniędzy | | 3884,58 |
| II. Straty. | a) Procent od pożyczek | 700,75 mk. | |
| | b) Koszta administracyjne | 106,44 mk. | |
| | c) Procent od depozytów wypłacony | 76,04 mk. | |
| | d) Procent od depozytów do wypłac. | 1573,76 mk. | 2456,99 |
| | | Czysty zysk | 1427,59 |

**Zysk dzieli się:**
1) na fundusz żelazny 1185 mk. 18 fen.
2) 6 pct. na dywidendę 242 mk. 41 fen.
1427 mk. 59 fen.

### C. Bilans.

| Aktywa. | | Passywa. | |
|---|---|---|---|
| 1. Gotówka | 571,18 | 1. Fundusz żelazny | 1041,93 |
| 2. Wexli | 47990,00 | 2. Z czystego zysku za r. 1878 | 1185,18 |
| 3. Koszta sądowe | 362,43 | 3. Udział członków | 4812,09 |
| | | 4. Dywidenda | 242,41 |
| | | 5. Depozyta | 29068,24 |
| | | 6. Procent od depozytów | 1573.76 |
| | | 7. Pożyczki | 11000,00 |
| mk. | 48923,61 | Razem | 48923,61 |

**Zestawienie.**
Aktywa 48,923 mk. 61 fen.
Passywa 48.923 mk. 61 fen.
Znosi się.

**Liczba członków:** (170)

| | | |
|---|---|---|
| a) | Z roku 1877 przeszło na rok 1878 | 156 |
| | w roku 1878 przybyło | 19 |
| | Razem | 175 |
| b) | W roku 1878 ubyło | 6 |
| c) | Na rok 1879 przechodzi | 169. |

**Bank Ludowy w Keyni, Zapisana Spółka.**
*Ks. T. Kuligowski. K. Stabrowski. J. Borowski.*

## 500 centnarów suchego stokfiszu
w 6ciu gatunkach wyborowej jakości,
## 300 beczek śledzi
w 8miu nowych gatunkach wybornych, jak najtaniej poleca
**hurtowny skład śledzi i ryb morskich**
## Karola Szulca
**W POZNANIU,**
(128) ulica Wrocławska nr. 12.

Sprzedającym z 2giej ręki znaczny rabat udziela, małemi sądkami śledzie także się rozsyła.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności, że założyłem w Kościanie w Rynku
**Skład trumn.**
Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe itd. w wyborowych gatunkach po umiarkowanych cenach.
Z szacunkiem
**Ignaszewski,**
(99) stolarz w Kościanie.

## Dla dam
wszelkie **roboty z włosów** wykonuję rzetelnie i po cenach umiarkowanych. **Warkocze** w każdym kolorze farbuję trwale. **Gotowe roboty z włosów** na składzie. (18)
**Maryanna Plewkiewicz,**
Gołębia ulica nr. 2.

## WĘGLE
**po 3 marki beczkę, po 8 sgr. szefel**
sprzedaje (181)
**Skład węgli „Ula“.**
**przy Garbarach nr. 48.**

## Skład skór „Ula“
**ulica Ślusarska nr. 6**
odebrał nową przesyłkę **podeszew, laków i ważetu,** i poleca się względom majstrów szewskich.

## Skład łokciowy „Ula“
**ulica Butelska nr. 6**
nowo zaopatrzony **w dobry towar** poleca się swym odbiorcom. (182)

**Najlepszy środek na ból zębów** jest do nabycia w moim składzie, **flakonik 1 mk.** Setki świadectw są dowodem dobrych skutków.
**A. Żołnierkiewicz,**
(1319) Zbąszyń (Bentschen).

Każdy, chcący przekonać się o wartości illustrowanej książki:
**„Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ (109 wyd.)**
otrzyma na żądanie z Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku, bezpłatnie i franko Wyciąg z tego dzieła. (1191)
Liczne, zamieszczone tam świadectwa, świadczą wymownie o znakomitej skuteczności tej metody. Nie powinien żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie ten wyciąg.

## PIEKARNIA
**z mieszkaniem**
w **Friedrichshagen** p. **Berlinem**
jest do wynajęcia
**od 1go kwietnia.**
**Antoni Kratochwill,**
(173) **Poznań.**

Najprzedniejszą **czekoladę** a 8, 12 i 13 sgr., wyborną **herbatę** i **prusze herbaciane** bardzo tanio i **piękny ryż** 10 funt. za 20 sgr. poleca
(178) **Isidor Appel,** Podgórna ulica.

**Pokój meblowany**
z osobnym wchodem II piętro jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Ekspedycyi **Orędownika.** (163)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności **miasta i okolicy Poznania,** iż z dniem 1. stycznia r. b. otworzyłem
**Skład trumien własnego wyrobu.**
Polecając także i inne **meble,** ręczę za spieszne i rzetelne wykonanie.
**Andrzej Bartkowiak,**
(62) wchód z Jezuickiej ulicy, Kozia ulica nr. 4.

## Ważne dla Gospodyń!
## H. Lewin, Poznań,
**Szeroka ulica nr. 18 róg Wielkich Garbar,**
poleca swój skład własnych wyrobów mącznych hurtownie i częściowo, dawno już uznanych za piękne, suche a przytem bardzo spore gatunki po najniższych cenach. — **Pszenne wyroby mąki są: marmoncka,** pszenna nr. 00, 0, I i II, **żanne wyroby** 0, I i II. — Ze względu na obecne tanie ceny zboża sprzedaję również moim szanownym odbiorcom częściowo moje wyroby po cenach hurtownych i to: $^{1}/_{8}$ **cent. marmonckiej 2 m., pszennej nr. 0** $^{1}/_{8}$ **ct. 1,75 — nr. I 1,60** itd.
Oprócz tego polecam wszelkie gatunki **krupów** jak najtaniej. — **Osuel**. **żanne i pszenne** w dobrym gatunku i wiele części mącznych zawierające hurtownie i częściowo tanio. (40)

Za[illegible]ce się [illegible] i wsz[illegible] w każdym cz[illegible] wymie- nia się na mąkę.

## Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.
Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łancuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11^{1}/_{2}$ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. $17^{1}/_{2}$ sgr.
Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.
**Wymiana** jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)

Największy warsztat dla reparacyi zegarków
**Hugon Wolfel,** zegarmistrz. **Fabryka Soleur.**
Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej
**Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**

**Władysław Plewkiewicz,** mosiężnik,
Jezuicka ulica nr. 6. naprzeciwko Fary
poleca własnej roboty **żelazka, moździerze, lichtarze, kurki, krzyże** w różnych wielkościach itd. **Wszystkie reparacye kościelne** w zakres mój wchodzące, jako też **wodociągowe**, najdokładniej, przy cenach nader przystępnych, załatwiam. **Gustowne kapliczki i kropielniczki** bronzowane z **Matką Boską Gietrzwałdzką** na składzie. (17)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 1 $^{00}$ w podwórzu I piętro.